

Jest to wykład inaugurujący rok akademicki w Wyższej Szkole Bankowej w Poznaniu, który wygłosiłem w roku 1994. Został on opublikowany w dodatku do "Rzeczpospolitej" - "Plus Minus" 27.5.1995 r.

## DO GOSPODARKI RYNKOWEJ PRZEZ KRYZYS.

Tematem mojego wystąpienia jest kryzys gospodarczy, jaki wystąpił we wszystkich krajach, gdzie upadł ustrój komunistyczny niezależnie od prowadzonej polityki ekonomicznej. W różnych krajach miał on jednak różne nasilenie. Wynika stąd, że kryzys wywołały czynniki wspólne, natomiast jego głębokość i czas trwania określiły czynniki specyficzne dla poszczególnych krajów. Spróbuję określić oba rodzaje czynników. Tekst w pierwszej wersji powstał w roku 1994 i był w Polsce publikowany. Opieram go o moje obserwacje, a nie o studia nad literaturą transformacji.

### I. Istota kryzysu transformacyjnego.

W społeczeństwach z podziałem pracy działalności gospodarczej towarzyszy wymiana. Tworzy ona sieć poziomych powiązań między wyodrębnionymi podmiotami. Jeżeli sieć ta kształtuje się swobodnie wówczas mamy system rynkowy. Kiedy zaś ustala ją centralnie administracja państwowa w oparciu o plan, wówczas system rynkowy zostaje zastąpiony systemem planowym. I na odwrót, kiedy obojętnie z jakiego powodu system planowy przestaje działać wówczas automatycznie wraca regulacja spontaniczna, czyli rynkowa. Wielka przemiana w krajach postkomunistycznych polegała na zastąpieniu systemu planowego, rynkowym. To zastąpienie nie było i nie mogło być przedmiotem wyboru. Było wydarzeniem spontanicznym. Rynek odtwarzał się sam, bez przyzwolenia rządów, parlamentów i prezydentów. Odtwarzał się jako druga strona, jako nieuchronny dual, od rozpadu komunistycznej dyktatury i planowego kierowania gospodarką. Było ono integralnym składnikiem dyktatury niezdolnym do istnienia samodzielnego, w szczególności nie zdolnym do współistnienia z systemem demokratycznym. Zanik lęku przed władzą, zjawisko poprzedzające falę rewolucyjną spowodował, że w przedsiębiorstwach państwowych uaktywniły się samodzielne interesy i siły ekonomiczne. Wyrazem tego były między innymi postulaty przejęcia fabryk przez załogi, które uważały one za zbudowane swą pracą. Straciły skuteczność narzędzia administrowania gospodarką, bo przestało istnieć państwo przystosowane do ich używania. Załamała się koordynacja "planowa", ustanowione przez nią związki kooperacyjne przestały obowiązywać. Przedsiębiorstwa, formalnie państwowe, uległy faktycznemu usamodzielnieniu, deetatyzacji (nie mylić z prywatyzacją) zaistniałej siłą faktów, a nie odgórnym decyzji. Ponieważ administracyjna regulacja znikła, jej miejsce samoczynnie zajmowała regulacja przez interferencję decyzji dostawców i odbiorców, sprzedawców i nabywców i tym samym przywracał się system regulacji rynkowej. Konkluzja jest więc taka - jeżeli upada dyktatura komunistyczna to rynek powraca przez nikogo nie wprowadzany, i tego powrotu nie można uniknąć. Wraz z usamodzielnieniem się przedsiębiorstw, bez względu na to czy następuje ono za zgodą czy z bezsilności władzy, rynek zjawia się, jako tego usamodzielnienia nieuchronne następstwo. To stwierdzenie dotyczy jednak wyłącznie rynku, jako typu regulacji zdarzeń gospodarczych. Nie przywraca się oczywiście natychmiast całe bogactwo instytucji, które regulację rynkową wspierają. W momencie wyjściowym, jest to rynek bez właściwego mu prawa i instytucji, które nadają

mu sprawność, bez zawodów i umiejętności potrzebnych by się w nim poruszać. Opinie, że "w takim czy innym kraju postkomunistycznym nie ma jeszcze rynku" są prawdziwe, gdy dotyczą stopnia zinstytucjonalizowania, a nie typu regulacji gospodarczej. Odróżniam więc akt przywrócenia rynku (który następuje tak szybko jak szybko upada ustrój, czyli wedle uniwersalnej reguły) od procesu instytucjonalizowania rynku (który trwa dłużej, a jego tempo zależy od czynników lokalnych, czyli dokonuje się wedle formuł narodowych). Powrotowi rynku po okresie, gdy gospodarka działała w systemie planu, towarzyszy powszechny kryzys gospodarczy. Nie było kraju, w którym by on nie wystąpił. Początkiem kryzysu był rok 1989. Po dziesięciu latach nadal trwa on w wielu krajach dawnego bloku socjalistycznego. W niektórych natomiast dobiegł końca, jeśli za datę graniczną uznamy przywrócenie gospodarcze wzrostu. Syntetycznym wyrazem kryzysu był spadek produktu krajowego brutto. Wyniósł on (rok 1995), w stosunku do roku 1989, 18 % w grupie wyszechradzkiej, 28 % w dawnych bałkańskich demokracjach ludowych; Bułgarii, Rumunii, 52 % w krajach bałtyckich, 38 % w europejskiej części WNP, 24 % w dawnej radzieckiej Azji środkowej i 63 % na Zakaukaziu. Skala załamania, i ogrom obszaru na którym się ono dokonało pozwala zaliczyć kryzys towarzyszący upadkowi komunizmu do rzędu wielkich katastrof gospodarczych.

Dlaczego kryzys wystąpił we wszystkich krajach? Odpowiedź jest prosta. System planowy przestał działać i zastąpiła go regulacja rynkowa. Pozostała natomiast tkanka ekonomiczna starego systemu; przedsiębiorstwa o cechach nie dostosowanych do systemu rynkowego, podobnie nawyki i umiejętności ludzkie, struktura zawodowa, branżowa i własnościowa gospodarki. Zderzenie (niżej wyjaśnię jego naturę) tkanki gospodarczej ukształtowanej przez dziesięciolecia gospodarki planowej z rynkową regulacją wywołało kryzys, błędnie nazywany recesją. Różnica między nim a recesją jest taka jak między zmianą klimatu, a popsuciem się pogody. Recesję przynosi zła pogoda, kryzys transformacyjny wybucha kiedy zmienia się trwale klimat, także, gdy zmienia się na lepszy. Kryzys był nieuchronny bo z upadkiem dyktatury, rynkowa regulacja zaczynała działać od razu a dostosowanie instytucji i tkanki ekonomicznej wymagało czasu, niekiedy długiego. Kryzys był więc skutkiem nagle ujawnionego niedostosowania do rynku gospodarki stworzonej przez plan. Nie ma polityki zapobiegającej takiemu kryzysowi, bo żadna polityka nie daje natychmiastowego przystosowania gospodarki i żadna polityka nie może rozłożyć upadku komunizmu na raty. Kryzys miał różne natężenie w różnych krajach po pierwsze ze względu na specyfikę krajów, nią nie będę się zajmował. Jest jednak także prawidłowość, a mianowicie był krótszy i słabszy w krajach energiczniej i konsekwentniej wprowadzających reformy. Reformy rynku nie wprowadzały, wprowadzały natomiast normy i instytucje właściwe rynkowi, usuwały instytucje starego systemu i przebudowywały zastaną tkankę ekonomiczną. W krajach natomiast w których instytucjonalizacja rynku i przebudowa tkanki gospodarczej, przebiegały opornie i niekonsekwentnie, kryzys był najcięższy i trwa tam nadal. Pierwszy typ krajów instytucjonalizował rynek sprawnie a drugi ułomnie.

## II. Mechanika kryzysu transformacyjnego.

Przejdę teraz do zarysowania mechaniki kryzysu transformacyjnego ograniczając się do kilku elementów. Kiedy załamało się administrowanie

gospodarką przez władzę, zdarzenia gospodarcze przestały być regulowane przez jej decyzje i skalę preferencji, a zaczęły być regulowane, jeszcze z przeszkodami i niedoskonale, przez decyzje i preferencje konsumentów, nabywców. Przesunięcie gospodarki z pod preferencji władzy pod preferencje nabywców wywołało błyskawiczne, głębokie przekształcenie struktury popytu; na towary, usługi, pracę i tak dalej. Polegało ono na kurczeniu się lub zaniku popytu na jedne dobra, a ekspansji i powstawaniu popytu na inne dobra. W badaniach reakcji przedsiębiorstw na sytuację po upadku komunizmu, prowadzonych w kilku krajach, nagłe przeobrażenie struktury popytu jest wymieniane, jako najważniejsza lub jedna z najważniejszych przyczyn równie nagłej erupcji trudności ekonomicznych, wcześniej przedsiębiorstwom nie znanych. Można więc sformułować paradoks, że to konsument, nabywca stał się sprawcą największego w drugiej połowie tego wieku kryzysu gospodarczego. Wywołał go bo rozpoczął wykonywanie roli odebranej mu pół bądź trzy czwarte stulecia wcześniej w wyniku ustanowienia gospodarki planowej. Kryzys jest zatem kosztem za restaurację nabywcy w roli głównego podmiotu regulującego gospodarkę. Taka właśnie była natura wspomnianego przeze mnie wyżej zderzenia starej, ukształtowanej pod rządami preferencji władzy tkanki gospodarczej z regulacją rynkową podporządkowaną preferencjom konsumenta.

Przeobrażenie struktury popytu zapoczątkowało weryfikację, sprawdzanie przydatności podaży ukształtowanej w warunkach systemu planowego. W dalszej kolejności zaś weryfikację tkanki gospodarczej, która powstała pod jego wpływem i na jego potrzeby. W rezultacie tej weryfikacji raptownie wzrósł w globalnej podaży udział produktów i usług niemożliwych do zbycia. Ten "impuls pierwotny" wywołał kaskadę impulsów wtórnych i w rezultacie lawinę załamania gospodarczego. Idźmy chwilę wzdłuż tej kaskady. Wytwórczość dóbr akceptowanych wcześniej, a odrzuconych teraz przez rynek spadła, a wraz z tym spadały zakupy czynników służących do ich wytworzenia, co wywołało wtórne uderzenie kryzysu. Dotknęło ono też firmy, które były dostawcami dla produkcji odrzuconej przez rynek, nawet gdy same produkowały dobrze i tanio. Tak więc weryfikacja podaży zaczynając się od decyzji nabywców, którzy przystosowywali zakupy do swych potrzeb, a więc od impulsu pozytywnego, następnie straciła swoją pozytywną selektywność, gdy rozprzestrzeniła się na wszystkie ogniwa gospodarki, wzajemnie powiązane. Było to nieuniknione. Rynek przez decyzje nabywców weryfikował nie tylko poszczególne przedsiębiorstwa, lecz całe sieci powiązań gospodarczych, w których były również ogniwa sprawne. Można powiedzieć, że miała tu zastosowanie zasada, że gdzie drwa rąbią tam wióry lecą.

Spadek wytwórczości wywołał kryzys finansowy przedsiębiorstw. Wzmocniły go dwie osobliwości odziedziczone po gospodarce planowej. Po pierwsze wysoki udział kosztów stałych w strukturze kosztów wynikały z powszechnego przeinwestowania przedsiębiorstw. Po drugie brak związku między produkcją a zatrudnieniem i płacami w rezultacie presji załóg i słabości zarządów, które nie miały motywacji właścicielskich ani wsparcia ze strony nowych władz. Wysokie koszty stałe i sztywny fundusz wynagrodzeń sprawiły, że przedsiębiorstwa zaczęły masowo tracić zdolność do regulowania zobowiązań, a zjawiskiem powszechnym stały się tak zwane zatory płatnicze. Kryzys finansowy przedsiębiorstw zmniejszając przychody podatkowe wywołał kryzys finansów publicznych. Wzmogła go kolejna osobliwość gospodarki planowej, a

mianowicie uzależnienie wpływów podatkowych do budżetu głównie od obrotu i dochodów przedsiębiorstw, przy braku podatku od dochodów osobistych i niedorozwoju podatków pośrednich. Zmniejszone przychody podatkowe sparaliżowały działalność interwencyjną państwa, a nadto wywołały konflikt władzy z rozbudowaną w przeszłości sferą finansowaną z budżetu.

Ograniczenie sfery budżetowej jest zawsze i wszędzie trudne, a w krótkim okresie nie było możliwe. Ponadto w toku kryzysu spadkowi wpływów towarzyszyła silna presja na zwiększanie wydatków budżetowych idąca z różnych stron, od przedsiębiorstw przeżywających trudności, od sfery budżetowej, by rekompensować wyższe koszty utrzymania, od nowych potrzeb socjalnych, jak utrzymanie bezrobotnych. Kryzys objął więc finanse publiczne i jeżeli dany kraj nie miał możliwości zrównoważenia budżetu dopływem środków z zewnątrz, a dotyczyło to większości krajów postkomunistycznych, wówczas deficyt budżetu albo wzmagał inflację albo wzmagał załamanie produkcji. Kryzys finansów publicznych wywołał także serię efektów wtórnych uderzających nie selektywnie we wszystkie podmioty.

W rezultacie impulsu pierwotnego i kaskady impulsów wtórnych, wytwórczość dóbr i wykorzystanie czynników produkcji spadały - a w niektórych krajach nadal spadają - od ostatniego punktu równowagi właściwej systemowi planowemu do poziomu, który był pierwszym, początkowym punktem równowagi w warunkach rynku. Do poziomu będącego dla tych gospodarek "nowym początkiem" po przejściu przez czyściec kryzysu. Opadnięcie wytwórczości do nowego punktu równowagi otwiera problem czynników produkcji, które straciły zatrudnienie; siły roboczej i majątku trwałego. Wróćmy do wspomnianego wcześniej przeobrażenia struktury popytu. Było ono powszechne, ale nie homogeniczne. W jednych rodzajach dóbr zmiana w stosunku do punktu wyjścia była duża, a w innych mniejsza. Ta heterogeniczność miała istotne znaczenie, gdy chodzi o przystosowanie przedsiębiorstw do nowej sytuacji. Posługując się przenośnią można powiedzieć, że były miejsca, gdzie wichur przemiany dał z wielką mocą i nisze, gdzie łatwiej było przetrwać. Można sformułować uogólnienie i poprzeć je wieloma przykładami, że im wyżej notowana była dana dziedzina wytwórczości na skali preferencji planu, tym większe napotkała potem trudności w przystosowaniu do preferencji konsumentów, i tym cięższym dotknięta została kryzysem. Grały tu rolę dwa czynniki; im wyżej było się na skali preferencji planu tym łatwiej było zdobywać środki i tym silniej realizowała się tendencja do gigantomanii, do przeinwestowania, co w warunkach rynku stało się kamieniem u szyi. Ponadto im wyżej było się na skali preferencji planu, tym na ogół dalej było się od preferencji konsumentów. Popyt, który znikł definitywnie, to był głównie popyt stymulowany ideologią, bądź specyficzny, stworzony przez system polityczny i gospodarczy. Wskażę kilka przykładów.

Sterowany ideologią był popyt na silnie dotowane i drogo wytwarzane produkty rolne państwowych gospodarstw. Kolektywne rolnictwo ukształtowało z kolei sztuczny popyt na środki produkcji. To naprzykład jest do dzisiaj główna przyczyna dramatu "Ursusa", wielkiej fabryki traktorów pod Warszawą.

Ideologicznie stymulowany był także popyt wynikający z "planowego" podziału pracy w ramach RWPG. Po załamaniu się wraz z ustrojem tego podziału pracy popyt znikł, a wiele firm zbudowanych dla jego zaspokojenia zostało w pustce.

RWPG ma też związek z wielkim militarnym popytem zimnej wojny, wynikającym z imperialnej polityki ZSRR. Na jej potrzeby zbudowano w krajach

socjalistycznych potężne sektory zbrojeniowe, wymagające z kolei rozbudowy wcześniejszych ogniw wytwarzania. Tu mają źródło problemy przemysłu zbrojeniowego, górnictwa, hutnictwa, a nawet szpitalnictwa (gigantyczne szpitale dla rannych w wojnie o podbój Europy Zachodniej budowane w Polsce). Preferencje centralne wyrażały się, przez dotacje i ulgi. Dotowanie środków produkcji, w tym energii, a także dóbr konsumpcyjnych by utrzymać ich niskie ceny powiększało popyt sprzyjając ich marnotrawnemu zużyciu. Aby go zaspokoić rozbudowywano moce produkcyjne. Straciły one zatrudnienie, podobnie jak obsługujący je ludzie, gdy wróciły ceny wolne i przymus oszczędnego zużycia tych dóbr.

Konkluzja jest następująca - przejściu od gospodarki planowej do rynkowej towarzyszy unicestwienie części czynników produkcji, pewien stopień dezindustrializacji. Można powiedzieć, że realizuje się tu teza Karola Marksa, że okresy między formacjami społeczno - ekonomicznymi, to okresy niszczenia części sił wytwórczych. Na groźbę unicestwienia wystawiony jest najbardziej potencjał stworzony dla obsługi popytu specyficznego dla gospodarki planowej. On ale nie tylko on, także zdolności produkcyjne, które trzeba było "dobudować", by specyficzne segmenty mogły działać.

### III. Polityka gospodarcza w okresie kryzysu transformacyjnego.

Powiedziałem wyżej, że nie ma polityki gospodarczej zdolnej zapobiec kryzysowi transformacyjnemu. Zatem liczne krytyki, w których powtarzało się, że kryzys wywołała błędna polityka chybiały celu. Ale rola polityki w przechodzeniu do rynku jest bardzo ważna. Zależy od niej to czy dany kraj instytucjonalizuje rynek sprawnie, czy ułomnie, a od tego zależy ostrość i czas trwania kryzysu. Głównym zadaniem państwa w tym okresie, jego ekonomiczną funkcją celu powinno być sprawne i szybkie wyposażenie rynku we właściwe mu instytucje i tak szybkie jak to możliwe przystosowanie do niego odziedziczonej po komunizmie tkanki gospodarczej. Jest to więc czas na, jeśli tak można powiedzieć, interwencjonizm dostosowawczy. Ze względu na to, że w gospodarce rynkowej podstawowym narzędziem regulacji jest pieniądz, szczególnego znaczenia nabiera przystosowanie do niej regulacji zjawisk pieniężnych. Potok reform transformacyjnych powinien rozpocząć się od ustanowienia kontroli nad strumieniami pieniężnymi, czyli od przywrócenia ładu monetarnego i utrzymania go w toku dalszych reform. Kraje postkomunistyczne można podzielić na te w których transformacja prowadzi do sukcesu i te które ciągle miotają się w konwulsjach. Wspólną cechą pierwszych (Czechy, Węgry, Polska) jest to, że na początku wprowadziły ład pieniężny, jeśli to było konieczne przez surowe programy stabilizacyjne, podczas, gdy te drugie zwlekały lub postępowały niekonsekwentnie.

Mimo, iż politykę stabilizacji i ładu pieniężnego można wprowadzić szybko i mimo, że od jej wprowadzenia na początku reform tak bardzo zależy ich dalszy przebieg oraz sukces, to niewielka jedynie część krajów potrafiła ją wprowadzić i zrealizować do końca. Dlaczego? Dlatego, że politykę taką można wprowadzić szybko, ale bardzo trudno jest przy niej wytrwać. Jest ona prosta technicznie i niezwykle trudna politycznie, bo wywołuje natychmiast wysokie koszty społeczne. Są to koszty kuracji, ale opinia publiczna widzi w nich skutki błędów władzy, w czym jest utwierdzana przez przeciwników takiej polityki. Polityka stabilizacji i ładu pieniężnego należy do tych, które najszybciej zużywają autorytet rządów. Przykładem są losy rządu Mazowieckiego.

Koszt społeczny, jako nieuchronny towarzysz polityki stabilizacyjnej i związana z nim erozja autorytetu rządu, a czasem i ryzyko rewolty społecznej to główne okoliczności dla której politycy niechętnie decydowali się na działania stabilizacyjne, a także główny powód częstego przerywania ich przed czasem. Ale istnieje też społeczny koszt zaniechania stabilizacji, koszt pieniężnego chaosu. Wielu polityków okresu transformacji nie czuło, że stali przed wyborem - społeczne koszty stabilizacji lub jeszcze większe, społeczne koszty chaosu gospodarczego, koszty leczenia lub rozkładu, koszty mogące prowadzić do sukcesu, i prowadzące na pewno do klęski ekonomicznej.

Oprócz funkcji celu polityka transformacji powinna uwzględniać dwa warunki ograniczające; osłonę socjalną grup społecznych najsłabszych w konfrontacji z rynkiem i z rozważną osłonę rynku krajowego, by konkurencja zagraniczna nie powaliła przed czasem przedsiębiorstw zdolnych przystosować się do rynku. Można powiedzieć, że trzonem polityki ekonomicznej w okresie transformacji powinien być interwencjonizm dostosowawczy, jako funkcja celu oraz interwencjonizm opiekuńczy i ochronny, jako działania wspomagające. Tej polityce zagrażają następujące degeneracje;

Po pierwsze, zlekceważenie warunków ograniczających w dążeniu do jak najszybszego przestawienia gospodarki. Nazwę tę degenerację skrajną koncepcją terapii szokowej. Prowadzi ona do pogłębienia kryzysu w skutek zbyt szybkiej konfrontacji słabych ciągle przedsiębiorstw krajowych z silnym konkurentem zagranicznym i do wielkiej kumulacji napięć socjalnych. Finałem może być załamanie się polityki transformacyjnej i przejście do koncepcji transformacji gradualnej, o której niżej.

Po drugie przesunięcie celu głównego na dalszy plan, a wysunięcie na plan pierwszy ochrony ludności przed skutkami działania rynku. Z takiego podejścia wyrastają różne koncepcje stopniowego, gradualnego przechodzenia od gospodarki planowej do rynkowej. To podejście jest, jak sądzę, właściwe dla wszystkich krajów postkomunistycznych przeżywających kryzys transformacyjny najdłużej i najciężej. Jest to koncepcja równie zwodnicza, jak mitologiczny śpiew syren.

Po trzecie przedwczesne uznanie, że transformacja jest zakończona.

Niebezpieczeństwo wyciągnięcia takiego błędnego wniosku rośnie kiedy gospodarka wychodzi z kryzysu i odzyskuje wzrost ekonomiczny. Wzrost ten może być początkowo stymulowany przez czynniki nadzwyczajne o działaniu krótkookresowym, a zostać uznany za skutek znacznego zaadaptowania gospodarki do rynku i konkurencji. To niebezpieczeństwo - przedwczesne odstawienie leków - grozi oczywiście krajom sukcesu transformacyjnego.

Podsumowanie.

Powtarzam główne tezy wystąpienia: regulacja rynkowa przywraca się sama, jej zderzenie z tkanką ekonomiczną gospodarki planowej wywołuje nieuchronnie kryzys transformacyjny. Kryzys ten jest słabszy i krótszy w krajach, które szybko i sprawnie instytucjonalizują rynek i przebudowują odziedziczoną tkankę gospodarczą. Polityce transformacji zagrażają trzy degeneracje; skrajna terapia szokowa, gradualizm przedwczesne odstawienie leków.